

# Na dworcach, w pociągach i tramwajach

## Wiersze



Augustów 2020

5 lat

Niedzielnym  
Pogwerek Poetyckich  
przy Herbatce

**Koncepcja  
wydawnicza  
i wybór wierszy**  
Józefa Drozdowska

**Opracowanie**  
Józefa Drozdowska  
Leonarda Szubzda

**Akwarele na okładce,  
karcie tytułowej  
i przekładce**  
Barbara Milanowska

**Logo Niedzielnych  
Pogwarek Poetyckich  
przy Herbatce**  
Renata Rybsztat

**Akwarele i olej na płótnie  
we wkładce**  
Barbara Milanowska

**Wydawca**  
Miejska Biblioteka Publiczna  
Augustowskich Placówek Kultury  
w Augustowie

Copyright © by Miejska Biblioteka Publiczna APK, 2020  
Wiersze © by autorzy  
Logo © by Renata Rybsztat  
Akwarele i olej na płótnie © by Barbara Milanowska  
Zdjęcia na przekładkach © by Józefa Drozdowska

Wydawnictwo okolicznościowe  
z okazji XXII Niedzielnych Pogwarek  
Poetyckich przy Herbatce  
pt. „Na dworcach, w pociągach  
i tramwajach”  
prowadzonych  
przez Józefę Drozdowską i Annę Oleksy  
**w Filii nr 2 MBP APK Augustów  
8 grudnia 2019**

Nakład 41 egz.

**Opowieści dworcowe,  
czyli dworzec niczym życie, życie niczym dworzec**



**Augustów 2017, fot. J. Drozdowska**

Irena Batura

## Dylemat

Uroczy kolega  
kiedy trzeba  
mówił współpracownikom komplementy  
zagadywał  
to o sporcie  
to o poezji  
M.C.  
przez młodzież lubiany

Podjechał skład kolejowy  
W trakcie zmagañ podróźnych o miejsca  
zapełnił się przedział

Omiotłam spojrzeniem świadków  
kilkugodzinnego trwania  
w jednym miejscu  
pędzącym przez różne krajobrazy

Słyszę bicie serca  
ukochanego  
Martwi się:  
– *Może nie będzie spóźniony?*  
*Musimy zdążyć na przesiadkę!*

– *Rozstrzelają*  
*jak się państwo spóźnicie?*  
(dotyka mnie bokiem  
starszy pan  
o wojskowej postawie)  
– *Szliśmy ze Wschodu*  
*na Berlin*  
*Pod Siedlcami*  
*urwałem się na przepustkę*

*do dziewczyny...*  
*Pogubiliśmy się w czasie*  
*ze szczęścia...*  
 (tu czułe spojrzenie  
 na towarzyszkę słuchającą  
 bicia jego serca)  
*Ujął się za mną*  
*oficer polityczny*  
*– też młody –*  
*i żyję...*  
*Błogosławimy wspólnie M.C.*

Zakonnica siedząca naprzeciw:  
 – *M.C.?*  
*Szedł z Pierwszą Armią Wojska Polskiego...*  
 Pojaśniały jej oczy  
 ukazując rozległe przestrzenie...  
 Potem spuściła je...  
 Spod fałd habitu  
 wysunął się różaniec

Dobrze zakonserwowana kobieta  
 siedząca obok osoby duchownej:  
 – *M.C.?*  
*Szmat ziemi*  
*z Syberii...*  
*Tyle wydarzeń!*  
 Spojrzeniem szczęśliwym  
 odsunęła się od nas...  
 Dokąd?  
 Z nim pozostała  
 do końca podróży

Dwoje ludzi w średnim wieku  
 dopadło do siebie  
 tak jakby pół życia po rozstaniu  
 chcieli omówić:

– *M.C.?*  
– *Państwo też go znał?*  
Oczy ich wróciły do przedziału  
ocieplając go uśmiechami

Jako ostatni  
zapytaliśmy dwugłosem:  
– *Pułkownik M.C.?*

Godziny upłynęły  
nie wiadomo kiedy  
obracając wskazówki zegara  
do tyłu...  
Wokół M.C.  
Tylko paciorki różańca  
posuwały czas do przodu

Anegdocie z podróży  
nadaliśmy bieg

Jeden ze słuchaczy zachmurzył się:  
– *M.C. był konfidentem!*

Czy powinniśmy wtedy  
spuścić oczy...  
a w świadomości  
zatrzeć pamięć postaci  
i uśmiechy współpasażerów?

Augustów 1989–2019

Alicja Bolińska

### **Pociąg polski**

Jadą pociągi z drewna i stali.  
Dużo wagonów poprzyczepiali.  
Ten ze trzydzieści ciągnie i pcha,  
a tamten zaledwie cztery ma.  
Jadą pociągi przez miasta i wioski  
wiozą Polaków smutki i troski.  
Jadą przez pola, łąki i lasy,  
a w środku kłótnie, spory i kwasy.  
Ten z góry jedzie, pędzi z łomotem,  
załadowany oszczerstwa błotem.  
Tamten pod górę, już ledwie zipie.  
Palacz za chwilę gniewu podsypie.  
Jadą z południa, z północy jadą,  
załadowane kłamstwem i zwadą.  
Jadą od wschodu i od zachodu,  
wiozą przywary naszego narodu.  
Ciagną wagony bure i szare,  
i odrapane, i jakieś stare.  
Noga za nogą pełzną i sapią.  
Ten się obejrzy, tamci się gapią...  
Jadą pociągi we dnie i w nocy,  
załadowane do granic mocy.  
Tak to Polacy tędy, tamtędy  
wiozą w świat swoje wady i błędy.

Monkinie, 27.11.2019

Grażyna Cylwik

\* \* \*

dzień budzi się sennie  
pachnie latem  
promienie słońca ślizgają się  
po dworcu

ona  
siedzi w kącie ławki  
walczy ze strachem –  
przydeptał ją  
zajrzał w oczy

dłonie złożone do modlitwy  
poorane bliznami  
jak zbocze góry  
niosły ból i tęsknotę

myśl uleciała do rodzinnego domu  
pachniał chleb i drożdżówka

strzępki życia targały postać  
smutek obnażył stracony czas

został cień  
przeszłości



Józefa Drozdowska

**Przed dworcem\***

Przed dworcem młody człowiek  
przycina żywopłot  
odsłaniając słońcu  
szyny kolejowe  
W oknie kasy biletowej  
kot szykuje się by złowić  
mnie w zieleń  
swych oczu  
A ja czekam  
na swój pociąg  
w nieskończoność

Biała Piska – Drygały, 1984 r.

\* „Do cykorii podróżnika”. Warszawa 2011, s. 10.

Katarzyna Grabowska

### **A oni to dokąd**

Oni też  
musieli słyszeć  
taki sam stukot  
i ciężkie sapanie  
ścieranego żeliwa  
hamowanie  
ludzkiego transportu

musieli czuć  
sunącą się po szynach  
niesprawiedliwość  
na wpół martwą wolność  
w bydlęcych wagonach  
odczłowieczenia

nie zdołam pojąć  
co jeszcze musieli

zamknięci  
w świszczących ścianach powietrza  
wiezieni tam  
skąd nie powinni wrócić

Katarzyna Grabowska

**Ni z tego ni z owego**

Wagon numer pięć  
miejsce piętnaste

oparta o ścianę  
zielonego fotela  
siedzę odwrotnie  
do kierunku jazdy

pęd zasysa  
w kosmiczną nieważkość  
błądnik szaleje  
jak pies za własnym ogonem

zaprzęgnięte koła  
przenoszą  
w inny krąg zdarzeń  
zderzeń z obcym reality show

co ja tu robię  
dziwię się sobie

Krystyna Gudel

## **Stara poetka lubi podróże**

### **I**

w rytm stukotu kół  
coraz bliżej

z wielkich oczu pociągu  
płyną tęsknoty

do domu... do domu... do domu...

nie dam się ogarnąć snom  
choć do mojej stacji jeszcze daleko

pociąg Bydgoszcz Główna  
za chwilę odjedzie  
młodzieniec w zielonym t-shircie  
czai się jeszcze

czy zdąży wyskoczyć po szarą chustę

w czyje ręce trafi zguba z peronu nr 4  
na stacji Olsztyn Główny

w mazurskim krajobrazie  
kikuty łysych brzoź  
łaciate krowy nie obchodzi gwizd maszyny  
tylko stada żurawi co rusz  
podrywają się ze świeżej oziminy  
samotna biała czapla i cykoria  
podróżnik przy drodze  
mężczyzna z nagim torsem  
szykuje drewno na zimę

cóż z tego że niedziela i wrzesień

jeszcze parę kadrów zanim księżyc  
zacznie czytać tajemnice nocy

a potem już tylko powitanie  
w prezencie zapach Gopła  
i moc czakramu

**II**

w wagonie nr 12 pociągu relacji  
Inowrocław – Warszawa  
na miejscu 54 podróżna

bez wyrazu i emocji

zamienia się miejscem  
dla wygody innej  
*mogę jechać wzdłuż i w poprzek*  
powiada

ani to serdeczność  
ani opryskliwość

wkrótce ciężkie powieki opadają  
dając ulgę zmęczeniu  
błogość snu wygładza czoło  
twarz nabiera barwy beztroski  
pod powiekami spokój

rumor w przedziale  
zakłóca półsen  
przebudzenie odbiera kształt  
bezcennych chwil

na swoje miejsce  
wracają zmarszczki

**III**

gawron ze zdobyczą w dziobie  
czeka na odjazd pociągu  
relacji Wrocław – Białystok

na peronach pusto tylko on  
tkwi uparcie na kraciastym  
pomoście kolejowej trakcji

co wspólnego mają  
gawron listopadowe słońce  
i stara poetka

na stacji w Sieradzu

Teresa Kaczorowska

## **Na dworcu w Sieradzu**

*Marylce i Zbyszkowi*

żółtawy sieradzki dworzec kolejowy  
przycupnięty jeszcze od cara  
żegnał mnie złotem listopadowego słońca  
jesieni nostalgią  
i sercami ludzi niezwykłych  
którzy pielęgnują korzenie swoje  
podlewają kwiaty  
kultury i przeszłości

sieradzki dworzec kolejowy dużo pamięta  
z dziewięćsetletniej grodu historii  
opowiada podróżnym ciekawostki  
o dworach pałacach kamienicach  
o gotyckich i barokowych świątyniach  
o losach i wartościach które nigdy nie przemijają  
o sieradzkim parku etnograficznym  
gdzie strzecha ze słomy nikogo nie zawstydzą  
a kolorowe orszaki weselne czy sobótki do mody wracają

żegna mnie sieradzki dworzec serdecznie  
pozdrowia też ptaków stada  
śpieszących do pobliskich rezerwatów  
do ciszy i piękna przyrody jeszcze tutaj dzięki  
w różnorodnej mozaice lasów  
i pól ziemi sieradzkiej  
bogatej w ludzi nietuzinkowych

Sieradz, 17 listopada 2011



## Regina Kantarska-Koper

\* \* \*

życie – jak podróż pociągiem  
zimne dworce perony  
obcy ludzie bez twarzy

dom – dworcowa poczekalnia  
dłużące się czekanie na zmianę  
na sygnał odjazdu  
mieszanka ekscytacji nostalgii i obaw

przeraźliwy gwizd  
ruszają perony  
za oknem kalejdoskop rozmytych pejzaży  
mijane puste miasta  
choć pełne ludzi

miejsce w wagonie  
wśród przypadkowych obcych  
wymuszona zbytnia bliskość  
z osobnymi światami

na krótko  
bo znowu nowe dworce perony  
pociągi i tory które  
nigdy się nie zejdą

Lucyna Karna

## **Podróż za Papieżem Janem Pawłem II w roku 1979**

Plac Zwycięstwa obok hotelu Victoria –

To moje miejsce w Warszawie

I słowa Papieża: „I wołam, ja,

syn polskiej ziemi, a zarazem ja,

Jan Paweł II papież, wołam z całej

głębi tego Tysiąclecia, wołam

w przeddzień Święta Zesłania,

wołam wraz z wami wszystkimi:

Niech zstąpi Duch Twój!

Niech zstąpi Duch Twój!

I odnowi oblicze ziemi.

Tej ziemi!

Amen.”\*

A w poniedziałek

Sprawa załatwiona.

I podróż do Łodzi.

Papież też jedzie.

Z Łodzi do Częstochowy

Jedziemy pociągiem

Z kobietą z Węgier.

Była też w Warszawie,

W której ruchome schody

Obcięły jej obcas

W bucie z lewej nogi.

Szczęśliwa mimo to była.

Rodziną na zdjęciu

Się pochwaliła.

Dalej jadę do Krakowa.

Papież też w Krakowie.

Ja na dworzec, a tam

Drzwi wahadłowe.

\* Cytaty z homilii wygłoszonej przez Papieża na pl. Zwycięstwa w Warszawie. „Pielgrzymka do Ojczyzny. Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II”. Warszawa 1980, s. 50 i 47.

Jedne na perony.  
Drugie w miasta stronę.  
Studentka z walizką  
I niby studenci  
Trójką koło niej się kręcą.  
Idą z nią na kawę.  
Dwóch biorą ją pod ręce,  
Trzeci z walizką  
W przeciwną stronę skręca.  
Za chwilę milicja dworcowa  
Zagląda to w jedne, to w drugie drzwi,  
A gość z walizką już znikł.  
Muszę jechać dalej.  
Północ się zbliża i burza też.  
Na niebie grzmi i błyska  
I będzie deszcz.  
Megafon ogłasza: „Pociąg podstawiony”.  
Wsiadam więc i jadę  
W dalsze strony.  
A po powrocie pytanie:  
Jak było?  
\*  
Już prawie pół wieku.  
Można było zobaczyć  
Człowieka w człowieku.  
A Papież mówił:  
„ (...) Człowieka bowiem nie można  
do końca zrozumieć bez Chrystusa.  
A raczej: człowiek nie może siebie sam  
do końca zrozumieć bez Chrystusa (...).”  
Tyle lat minęło.  
Tyle się zmieniło.  
Myślę, że moja podróż  
Za Papieżem była po to,  
Bym mogła napisać  
Dzisiaj właśnie o tym.  
Bo wszystko w życiu  
Jest po coś.

Bożena Klimaszewska

## **Pociąg**

Jadę

Za oknem pory roku

Wiosna lato jesień

I zima która trwa najdłużej

W drodze spotykam ludzi

Niektórych znam krótko

Niektórych od urodzenia

    Rozmawiam bywam

    Pracuję troszczę się

    Uśmiecham się – płaczę

    Wysiadają znajomi

    – Nieznajomi –

    Najczęściej bez pożegnania

    Wiem

    Nigdy już ich tu nie zobaczę

Na którejś stacji

Bez świateł

I bez transparentów

Pociąg zatrzyma się

Zgrzytną szyny

Przesuną się zwrotnice

    Nikt na powitanie

    Nie włoży mi

    Zdobionej korony

    Przejdę jak wszyscy

    Z bagażem grzechów

    Po cichu

    Na drugą stronę

Czesław Kowalewski

### **Wspomnienie**

Zostań jeszcze ze mną chwilę  
Nim pociąg buchnie białą parą  
Przejdźmy się jeszcze  
Alejką krótką na skwerku przydworcowym  
Takim zielonym  
Ja – trzymając Cię za rękę  
Szepcząc gorące pocałunki i zaklęcia  
Szliśmy ku rozstaniu  
Drzwi starego dworca skrzypiąc  
Przepuściły nas na perony  
Dudniąc kołami  
Wtoczył się czarny potwór  
Zabrał mi Ciebie na zawsze  
A dziś przy peronie rozstań  
Dworzec stary został sam  
Tak jak i ja

Urszula Krajewska-Szeligowska

### **Na stacji w Czyżewie**

Na stacji w niewielkim Czyżewie  
Co miastem od kilku jest lat  
Stał chłopak i patrzył przed siebie,  
Raz po raz czerwieniał, to bladł.

Za chwilę przyjechać miał pociąg  
Z Warszawy. Nadzieję miał, że  
Przywiezie tę, do której pociąg  
Czuł przez całe noce i dnie.

Co piątek pociągiem wracała  
Z uczelni na rodzinną wieś.  
Walizkę ogromną dźwigała.  
A on chciałby pomóc ją nieść.

Po drodze chciał jej gameę całą  
Swych uczuć wyjawić. I być  
Z nią odtąd planował nieśmiało,  
Bo jak długo ma o niej śnić?

Nadjeżdża już pociąg warszawski,  
Wysiada zeń pan, panie dwie  
I ona. Sukienkę ma w kwiatki.  
Czy wzrok własny myli go? Nie!

Ta, której poświęcał swe myśli,  
Promienna jak wiosenny dzień,  
A obok niej warszawski fircyk  
Jak z żurnala wprost. Śmieją się.

Ktoś po nich wyjechał. Samochód  
Już rusza i szybko mknie w dal.

A chłopak? Ucieka w popłochu,  
Wraz z nim biegną smutek i żal.

Na stacji w niewielkim Czyżewie  
Za rok cały, chłopak ten sam,  
Znów czekał. Na kogo? Ja nie wiem,  
Lecz minę wesołą już miał.

Przyjeżdża z Warszawy pospieszny,  
Wysiada zeń babcia i wnuk.  
I ona. Jej widok go cieszy,  
Bo jego dziewczyną jest już.

Znajomość z fircykiem potrwała  
Dość krótko, bo jak niesie wieść,  
Pomyłką się być okazała  
I szybko dość rozwiła się.

Przewrotne są losu koleje,  
Więc kolej już na happy end.  
Niech im jak najlepiej się dzieje,  
O szczęściu niech spełni się sen.

Niech pociąg, co zowie się życie,  
Ich wiezie bezpiecznie. Niech się  
Ta stacja, gdzie razem im przyjdzie  
Wysiadać, „Miłością” się zwie.

24.11.2019

Urszula Krajewska-Szeligowska

### **Na stacji w Szepietowie**

Na stacji w Szepietowie  
W krótki, grudniowy dzień  
Stał pewien młody człowiek  
I czekał. Spieszył się,

Że nie zdąży, lecz pociąg  
Ten opóźnienie miał,  
Dzień się zamienił z nocą  
Miejscami, a on stał.

Pociągu wciąż nie było  
I wracać już miał chęć,  
Lecz go trzymała miłość  
W tym miejscu godzin pięć.

Spoglądał na smartfona,  
Lecz SMS ni mail  
Nie przyszedł. Przerażony  
Był, wierzył coraz mniej,

Że wróci ta dziewczyna,  
O której ciągle śni.  
Pojął wreszcie, że winna  
Jest, bo miesiące trzy

Minęły od rozstania,  
A on wciąż łudził się,  
Że dojdzie do spotkania  
I znów uśmiechnie się.

Mówił przyjaciel: Stary,  
Zapomnij, weź się w garść



I życie chwycić za bary,  
Jak długo chcesz tu stać?

Lecz niewidzialna siła,  
Co wciąga niczym lej,  
Na stacji go więziła,  
Nie mógł pokonać jej.

Już północ. Wreszcie widzi  
Światełko. Niby wąż  
Mknie czarodziejski pociąg,  
Przez okno widzi ją.

Zatrzymuje się. Ona  
Wyciąga białą dłoń,  
On wsiada do wagonu,  
Pod niebo razem mkną.

Odtąd po tej osobie  
Ni śladu. Widział ktoś  
Na stacji w Szepietowie  
W pewną grudniową noc

Bezwietrzną, mroźną, widną,  
Gdy księżyc świecił, jak  
Przejeżdżał pociąg widmo,  
A w nim tych dwoje wraz.

Urszula Krajewska-Szeligowska

### **Nie lubiła pociągów**

Mówiłaś: Nie lubię pociągów.  
Tam szum, łoskot, stukot i hałas,  
I stać trzeba czasem w przeciagu.  
Ja kiedyś to przechorowałam!

Mówiłaś: Nie jeżdżę pociągiem!  
Vis-à-vis ktoś siedzi najczęściej  
I wzrok wlepia we mnie lub ciągle  
Coś je i szeleści, i chrzęści.

Mówiłaś: Pociągi nie dla mnie!  
Za ciepło, za zimno, za tłoczno.  
I wloką się często jak żółwie,  
Co ruszą, na stacji odpoczną.

Mówiłaś: Obskurne są dworce!  
Brud, zaduch, graffiti na ścianach.  
I tłumy na pociąg biegnące  
W pośpiechu. Ja na to: Kochana,

Nie jesteś w temacie. Spójrz tylko,  
To przeszłość! Ten widok już minął!  
Dziś dworce jak nowe lśnią. Błyszcząc  
Jak strzała w dal mknie pendolino.

Wsiądź ze mną i jedźmy. Za nami  
Zostaną ponure pejzaże,  
A my srebrzystymi szynami  
Pomkniemy przed siebie w świat marzeń.

Choć smutny deszcz pada za oknem,  
Wiatr gwizdże nokturny przeciągle,

Ty śmiejąc się krzykniesz radośnie:  
Jak miło jest jechać pociągiem!

24.11.2019

Celina Mieñkowska

### **Prostki – dworzec kolejowy**

ławka przydworcowa zimna  
bezdomy  
tuli się do koszuli

\* \* \*

gdy dworce kolejowe  
są smutne od pożegnań  
czuję utrapienie  
tych stacji peronów i torów  
wtedy tyle  
że świat i ludzie\*

\* Frazeologizm wskazujący na to, że czegoś jest za dużo.

Anna Moczek

\* \* \*

Przyjechał  
Przywiózł wiatr  
Pachnący lasem i wodą  
Słońcem piaskiem  
Wzywający do powrotu  
Gdzie rój motyli na białych brzegach  
Wyzwolił tęsknotę ściskającą duszę  
Potem ruszył dalej  
I tylko poduszka była mokra od łez...

Zofia Piłsiewicz

## Pociąg

Tory dzielą krajobraz  
Zawsze po równo.  
Patrzę na swoją połówkę,  
A stukot kół odmierza  
Ścieżki losu.  
– Pani taka smutna...  
Coś Pani pokażę!  
Ze skórzanej teczki,  
Zapinanej po środku  
Paskiem,  
Wędrują na stolik  
Pod oknem  
Malutkie mebelki.  
Z pieczołowitością  
Godną jubilera  
Mężczyzna rozstawia  
Maleńki domek,  
Do którego wkłada  
Stolik, fotele i bibliotekę  
Wielkości pudełka od zabawek,  
A przy drzwiach stawia  
Kilka ludzkich figurek.  
A... jest i pies!  
– To jest – *bretaro* – mówi,  
*A to – hundo.*  
A ta kobieta – *virino*, to żona.  
Razem z mężem  
Czekają na dzieci.  
– Może jadą tym pociągiem?  
Oczy mi iskrzą,  
Uśmiech wraca na swoje miejsce.  
– Esperanto pomaga zrozumieć innych ludzi.

Możemy razem śpiewać,  
Choć każdy mówi w innym języku.

Obok na chwilę, przysiada konduktor – poeta  
Ze swoim rozwichrzonym wierszem.  
W drzwiach staje młody chłopak  
Z wielkim plecakiem.  
– Czy jest tu wolne miejsce?  
– Tak, tak, czekamy tu na ciebie!  
Na fototapecie okna przesuwiają się krajobrazy.  
Ciemno, prawie noc.  
Za oknem wschodzi księżyc  
Jak wielka kula,  
A w oświetlonym  
Przedziale  
Kilku przypadkowych ludzi  
Próbuje ogrzać  
Świat.

Joanna Pisarska

### **Na wiadukcie**

widziałam pociąg

zadrgały od podmuchu  
rozpalone upałem trawy  
słońce zaszklilo się  
w galeriach okien  
rytmiczny stukot  
nappełnił serce tęsknotą  
za krajem gdzie  
spełniają się marzenia

przejechał  
i nic się nie zmieniło

tylko słońce  
opaliło mi połowę twarzy  
może  
tę cierpliwszą

20.05.07



Joanna Pisarska

## **Pociąg\***

*biały obłok, rozstanie, łączy nas ze światem*  
Ryszard Krynicki

odchodzisz taki lekki  
jakbyś nie dźwigał w sobie kamienia  
równego ciężarem kilometrom szyn  
kamiennego dzwonu bez serca

jakbyś niósł obłok co rozkwitł bezdźwięcznie  
białą watą zamykając nam usta  
żeby nie drżały od stukotu metalu o metal

nasze usta miękkie o poranku  
gdy świat wstaje z bezpowrotnego snu  
a pociągi nie przestają odjeżdżać  
jeszcze cięższe niż wczoraj

6.01.14

\* „Najprościej”. Red. K. Słomiński. 2014 nr 1 (103), s. 6.

Joanna Pisarska

### **W pociągu**

stukot pustych korytarzy  
biegnie przez noc

z zakamarków zmęczenia  
wypełzają duchy  
nierozstrzygniętych wyborów

gdyby nie obietnica poranka  
nie byłoby już powrotu

12.10.06

Jan Saczko

## **Pociąg**

Nigdy nie lubiłem  
korzystać ze środków publicznej komunikacji  
jechać pociągiem  
wejść do przedziału  
który nie musi być moim przedziałem  
siedzieć z ludźmi  
którzy nie muszą być moimi bliźnimi  
i słuchać spowiedzi  
rozmowy między świętymi i wyjątkowymi

Więc może zmienić przedział  
dla palących za sobą mosty  
dla niepalących spraw  
na bagażowy z bagażami ludzkich doświadczeń?

*Jedzie pociąg z daleka,  
ani chwili nie czeka...*

Pociąg nauczył mnie obaw przed spóźnieniem  
miarowym tik tak  
niczym doskonały kamerton

*Jedzie pociąg z daleka,  
ani chwili nie czeka...*

wysiadam na peronie  
oddycham  
żyję

Jan Saczko

### **Podróż w jedną stronę**

Po stromych stopniach  
odrapane kolana w krótkich spodenkach  
niosą mnie do wagonu  
klasy drugiej.  
Twarde, drewniane ławki  
muszą wystarczyć  
na kilka minut  
podróży w jedną stronę.  
Próbuję wsłuchać się w improwizację kół i szyn.  
Wdycham woń zmęczonej lokomotywy,  
z nosem przyklejonym do szyby  
pożeram wzrokiem  
jasną toń jeziora,  
ażurowy budynek stacji  
Augustów Port.  
Może kiedyś wyruszę w przeciwną stronę?  
Gdy dorosnę?

Jerzy Sikora

### **Mystery train\***

Po obejrzeniu filmu *Mystery Train* Jima Jarmuscha

wsiadamy z biletem w jedną stronę  
mystery train to pociąg dla wszystkich  
kochamy się w nim i umieramy  
w przedziale pierwszej  
drugiej klasy w korytarzu  
czas nas pożera  
rozmawiamy o wszystkim i o niczym  
mystery train zatrzymuje się z łoskotem  
na stacjach naszej krzyżowej drogi  
idziemy do podrzędnego hotelu  
niekoniecznie Arcade w Memphis  
ileż nostalgii i smutku w naszych bagażach  
w naszych oczach wypatrujących kolejnej stacji  
nikt na nas nie czeka nie patrzy  
nawet Elvis z kiczowatego portretu  
mystery train znowu rusza w drogę  
wsiadajcie – krzyczy Zawiadowca stacji

\* „Chińska porcelana. Wybór wierszy”. [Ełk 2016], s. 54.

Jerzy Sikora

**Nie domykaj drzwi\***

pociąg zostawia za sobą  
złote ścierniska i rzędy drzew  
falistą linię horyzontu

podobnie mija życie  
może z większym bólem

proszę cię  
nie domykaj drzwi

one też zaświadczą  
o naszym istnieniu

Londyn – Norwich, 27.08.1991

\* „Zrywanie dekoracji”. Lublin 1993, s. 53.

Irena Słomińska

\* \* \*

czy widziałaś  
jak pali się słonecznik  
u progu nocy  
światlista aura  
snu

idziemy po płomień  
co wciąż nas spopiela  
z nieśmiałą nadzieją  
ziarna  
które zasieje w nas  
wieczność

a może odrodzi plonność\*\*  
płodozmian marzenia tylko  
próchniczną glebę myśli  
z której wyrasta  
prastare nienazwane

to czarnym ziarnem kiedyś  
sypnięto nam w oczy  
jak czarną śmiercią

a my wciąż pamiętamy  
rozkołysane pola słoneczników  
za oknem pociągu  
pędzącego przez nas

\* „Doznania”. Białystok 2016, s. 49.

\*\* Plonność – neologizm od „plon”.

Kazimierz Słomiński

\* \* \*

pociąg sunie powoli przecina stygmat mroku  
mrok zbliża do celu utula w sen  
zasklepia czas wycisza konieczność  
przenosi do miejsca przeznaczenia albo do miejsca  
pierwszej młodości

światło jest rachityczne lepiej nie patrzeć  
albo poczekać na jakąś większą stację

pociąg sunie powoli przenosi złudzenia  
przez jeszcze jedną kontrolę biletów  
jak seans  
któremu na imię  
podróż  
jak hamulec bezpieczeństwa którego nie wolno  
pociągnąć za rączkę  
jak woda którą należy spuszczać tylko  
pedałem

23.02.1976 r.



## Leonarda Szubzda

\* \* \*

warszawa dworzec wschodni piąta rano  
kawałek świata i życia  
czyjeś czekanie drzemka ściszone rozmowy  
osiem krzeseł okupują bezdomni  
nieudolnie udający podróżnych  
tylko te plastikowe torby obok

na schodach skulony facet klnie  
i kopie powietrze albo kogoś  
kogo zostawił  
nie wiem kogo i gdzie  
może w domu którego nie ma

co jakiś czas ktoś wychodzi na perony  
wsiądzie do pociągu i odjedzie  
nikt nie zapamięta nikogo  
obojętność doskonała

mężczyźni w dzinsach  
kobiety przeważnie w klapkach  
kto tu dobry kto łotr

dwóch niestarych już podciętych  
gdzieś uzbierali na piwo tak wcześniej  
obejmują się teraz  
w geście męskiej solidarności

bułki w minibarze wczorajsze  
narzeka chłopak z aparatem słuchowym  
niebrzydki na oko dwadzieścia lat  
czy będzie słyszał miłosne wyznania  
dziewcząt

\* „Zwyczajne obcowanie”. Białystok 2006, s. 87-88.

co takiego jest w dworcach  
mają smutek tymczasowości  
pociągi i ludzie przejazdem  
powitania i pożegnania

tylko gołębie usiłują tu żyć  
ale cóż to za gniazda  
pod betonowym niebem  
jakaż wolność jeśli nie można  
przefrunąć ścian

6 czerwca 2002 r.

Krystyna Walicka

## Listopadowa zaduma

*Pamięci dziadka Bolesława*

Listopad pamięcią zapalił cmentarze,  
przystroił sercami barwnych chryzantem,  
otulił szeptem modlitwy,  
spłacając ludzkiej miłości dług.

Stoję wśród grobów najbliższych  
z zapaloną lampką w dłoni i pytam:  
Dziadku! Gdzie jest grób  
i gdzie był wtedy Bóg,  
gdy w mroźny poranek musiałeś  
wraz z synową i trzema maleńkimi wnuczkami  
opuścić swojej chaty próg?  
Na pożegnanie zaszumiały stuletnie sosny.  
Zaiskrzył zmrożonymi łzami śnieg.  
Jęk rozpaczy dał sygnał i...  
pociąg rozpoczął swój morderczy bieg.  
Jechały zatłoczone wagony  
na wschód, na wschód, na wschód...  
W wagonach tłum przerażony  
i zaduch, i wszy, i śmierć, i głód.  
Stawały na stacjach bydłące wagony.  
Oddech kibitek, złorzeczenie Bogu.  
I znowu ruszali strudzeni wygnańcy.  
I dalej. *В дорогу! В дорогу! В дорогу!*  
Stały wagony wśród bezkresnych śniegów.  
A wiatr od zachodu wiał dziwnie, tak swojsko.  
Ruszyłeś posłusznie, jak inni, w szeregu.  
Szepnąłeś: Ten wiatr pachnie Polską...

Krystyna Walicka

### **Na dworcu**

Stoi na stacji lokomotywa,  
a za nią długi wagonów sznur.  
Ni zawiadowcy, ni kasjera,  
tylko gdzieś z dziury wygląda szczur.  
Dworzec nieczynny od lat dziesięciu  
wita podróżnych smutnym widokiem.  
Drzwi są zamknięte na siedem spustów,  
wszędzie plakaty są zamiast okien.  
Dworzec ten carskie pamięta czasy.  
Żegnał na Sybir tłumy wiezionych.  
Rzesze turystów witał spragnionych  
jezior błękitu, lasów zielonych.  
Rusza ze stacji lokomotywa,  
a za nią długi wagonów sznur.  
Na remont trzeba jeszcze poczekać.  
Z tej sytuacji cieszy się szczur.

Wrzesień 2019

Piotr Waldemar Wiśniewski

### **Słyszac gdzie pociągi zawracają**

W głębi nocy z brakiem snu  
czytam ciszę i dalekie trąbki  
lokomotywu w Suwałkach  
gdzie zawracanie  
nie tylko głowy

ciemny niepokój stuka pytaniem  
kiedy przyjdzie odjechać  
ostatni raz  
w sen  
jeśli z przebudzeniem  
to już nie takim

Ewa Jolanta Wojtków

### **Pociąg życia**

Kolej rzeczy zastanych  
Ma się jak przelotowe  
Dworce przytorowe.  
Pociąg życia – wywrotowy,  
A stacja, przy której się  
Zatrzymuje,  
To moment wyciszenia...  
Wciąż nie znam  
Zbliżającego się celu  
Turkotu żelaznych kół  
Wagonu, w którym  
Unoszą się opary  
Gęstych i mglistych myśli.

Węgorzewo, 28.11.2019 r.

Małgorzata Zachorowska-Falicka

### **„Kolejarz”, czyli psi los**

To będzie niezwykła opowieść  
choć najzupełniej prawdziwa.  
Bohater jej mieszka w Rzeszowie,  
jest psem i się Fifi nazywa.

Nasz Fifi, co pewnie Was wzruszy,  
był strzałą Amora trafiony  
po same kudłate swe uszy  
i ogon swój psi zakręcony.

W wakacje się bowiem zdarzyło,  
że Pani do Gdyni go wzięła,  
a tam poznał suczkę przemiłą  
i tak się historia zaczęła.

Gościła ich w Gdyni rodzina,  
co suczkę w domu swym miała.  
No i zakochał się psina –  
wzajemnie – idylla więc trwała.

Pieski się razem bawiły,  
na jednej poduszce sypiały,  
wspólnie na spacer chodziły...  
Psi los bywa czasem wspaniały!

Lecz krótko się sobą cieszyły,  
bo Pani Fifięgo zabrała;  
wakacje się właśnie skończyły,  
więc wracać do domu musiała.

A psów nikt nie spytał o zdanie.  
Nie pomógł psi pysk bardzo smutny

i na nic się zdało szczekanie...  
Psi los bywa czasem okrutny!

Psie serce było złamane,  
a uszka oklapły kudłate.  
„Nie ujrzę swej Suczki kochanej”  
Rozpaczał nasz biedny bohater.

Aż naraz otrzymał wiadomość  
(na falach psom tylko znanych):  
„Wracaj do Gdyni, do domu!  
Ja tęsknię mój Fifi kochany!”

Czym prędzej więc pognał szczęśliwy,  
psim swędem się dostał na dworzec,  
odnalazł tam pociąg właściwy,  
co właśnie jechał nad morze.

Konduktor biletu nie żądał  
i tylko był trochę zdziwiony,  
że pies do przedziałów zagląda,  
tak jakby się czuł zagubiony.

A że nasz Fifi wyruszył  
bez Pani, na własną psią łapę,  
niechcący przepisy naruszył,  
bo podróżował na gapę!

Lecz Fifi nic o tym nie wiedział,  
pociągiem zaś był zachwycony,  
w każdym przedziale posiedział  
zwiedzając wszystkie wagony.

W barowym mu się trafiło,  
bo dostał pyszną kanapkę –  
to barman zachował się miło,  
więc Fifi podał mu łapkę.



Niejeden pasażer go chwalił,  
że piesek grzeczny i miły.  
Wszyscy go chętnie głaskali,  
a dzieci z nim się bawiły.

I jak tu nie być szczęśliwym?  
Nie cieszyć się z takiej wyprawy?  
W krąg tylu ludzi życzliwych!  
Psi los bywa czasem łaskawy!

A koła pociągu stukały,  
w ich rytm psie serce waliło,  
a oczy z radości błyszcząły,  
że znów ujrzy Suczkę swą miłą.

Aż nagle się Fifi przestraszył,  
bo instynkt psu słusznie podpowie,  
więc w jakimś kącie się zaszył,  
gdy pociąg stanął w Krakowie.

Wnet obcy się ludzie zjawili,  
Fifiego od razu dostrzegli,  
sprawnie biedaka chwycili  
i szybko z pociągu wybiegli.

Nikt go nie spytał dlaczego  
sam podróżował koleją,  
a przecież to nic niezwykłego,  
bo psy, jak chcą, to umieją!

Więc z jakiej go racji porwali?  
Wtrącili się w jego psie sprawy?  
O zgodę nie zapytali?  
Psi los wcale nie jest łaskawy!

Zawieźli go wprost do schroniska,  
gdzie psy bezpieczeństwa mieszczą,

ściszając głośny bunt psiska  
na pysk mu kaganiec wkładając.

Nikt nie znał jego imienia  
więc go „Kolejarz” nazwano,  
natychmiast też ogłoszenia  
ze zdjęciem do mediów nadano:

*Ten piesek z pociągu zabrany  
w schronisku jest umieszczony.  
Telefon i adres podano,  
Właściciel o kontakt proszony.*

A biedny Fifi zamknięty  
w klatce, gdzie miejsca zbyt mało,  
dumał nad losem swym smętnym:  
„I za co mnie to spotkało?”

Bo przecież się dobrze sprawował,  
w pociągu nie brudził, nie szczekał.  
Na pewno się lepiej zachował  
Od niejednego człowieka.

„Co ja takiego zrobiłem?  
Czy nigdy mam nie być szczęśliwy?  
Ja na to nie zasłużyłem!”

    Psi los bywa niesprawiedliwy!

I tak to w biednej psiej głowie  
rozpacz się z żalem mieszała.  
Tymczasem Pani w Rzeszowie  
swej zguby wszędzie szukała.

Aż wreszcie, kiedy już miała  
rozstać się z wszelką nadzieją,  
gdzieś w sieci tytuł ujrzała:  
„PIES SAM PODRÓŻOWAŁ KOLEJĄ”

Na zdjęciu, co zamieszczone  
było pod ogłoszeniem,  
stał pies z podkulonym ogonem  
i bardzo żalonym spojrzeniem.

Pani się w głos rozplakała:  
„Oj Fifi, mój ty biedaku!”  
i wkrótce pociągiem jechała,  
cel – naturalnie, że Kraków!

Radość była ogromna,  
gdy Fifi ujrzał swą Panią:  
tak samo jak za nim ona,  
tak i on przecież stęsknił się za nią!

„Mój Fifi kochany, uroczy,  
szkoda, że mówić nie umiesz!  
Lecz ja patrząc w smutne twe oczy  
powinnam była zrozumieć!

Tak przykro mi się zrobiło,  
więc chciałam ci teraz obiecać,  
że twoją Suczkę przemiłą  
często będziemy odwiedzać!”

A Fifi wszystko zrozumiał  
i oczy mu się zaśmiały.  
Zaszczekał najładniej jak umiał:  
„Psi los bywa jednak wspaniały!”



**Nie rozpaczaj, że odjechał tramwaj,  
wnet będzie następny...**



**„Dawna Łódź”, akwarela, B. Milanowska**

Grażyna Cylik

**A jednak...**

zima

płatki śniegu wirują z wiatrem

słysząc odgłos tramwaju

kątem oka widzę parę

stoją w gwiazd uśmiechu

ciepłem rąk zawarli przymierze

poходnie nocy rozpałiły ramiona

świat otuliła radość

rozproszona

przebiegła przez tramwaj

Józefa Drozdowska

## **Łódzki epizod tramwajowy**

*Barbarze Milanowskiej*

Pamięć zmięta niczym zużyty  
bilet tramwajowy  
Na której to było ulicy –  
chyba na Piotrkowskiej  
Tkwią tylko we mnie  
oczy stalowoniebieskiego gołębia  
zwisającego ze ślizgacza  
Wskakując na stopień tramwaju  
potknęłam się o kroplę śliny  
spływającą z dzioba  
a potem ten wiercący szczęk  
przetwornic w głowie  
aż do krańcówki na Widzewie  
Byłam jeszcze taka młoda  
przerażała mnie każda strata  
Lody jedzone przed chwilą  
w luksusowym nawówczas  
lokalu Horteksu odbijały się goryczą  
trudną do przełknięcia  
I nie wiadomo do dzisiaj czy lepiej byłoby  
nie wskakiwać do tramwaju  
zaczekać na następny  
zatopić oczy w czytanej gazecie  
spuścić je na przybrudzone czubki butów  
Tak też jest w naszym życiu  
ile zyskujemy spóźniając się na tramwaj  
a co tracimy na pedantycznej punktualności  
W zmiętej niczym zużyty bilet tramwajowy pamięci  
ożywają obrazy utraconych  
rzeczy dni zwierząt ludzi nieba

Joanna Pisarska

**Zaśnij przy mnie\***  
**(fragment)**

zaśnij przy mnie nim zblednie  
mlecznej drogi ogon  
zaśnij zanim tramwaje  
ruszą swoją drogą  
nim stróż nocny  
zejdzie ze swego posterunku  
pies zaszczeka  
mleczarza poczuwszy w podwórku

śnij o naszej przyszłości  
w zamku z bajki białym  
o ogrodach gdzie światło  
miska kwiatów płamy  
a ja muszę i ogień  
pokonać i wodę  
zanim znów do twojego  
snu odnajdę drogę

16.01.10



Piotr Waldemar Wiśniewski

### **Spóźniłem się na tramwaj**

To było wydarzenie  
na Zygmuntofską przyjechał tramwaj  
stanął na przystanku autobusowym  
nieopodal okna mych młodych lat

zamierzałem pobiec by wsiąść  
niestety gdy zadzwonił  
to zbudziłem się

jednak skoro jest torowisko snów  
oczekiwanie nadziei nie traci  
zaczekam na następny

Krystyna Zawadzka

### **Tramwaj numer 15**

Trasa Sosnowiec-Katowice  
codzienne dojazdy do pracy  
powroty do pustego mieszkania  
samotność przepełniona tęsknotą  
i nadzieją na lepszą przyszłość  
Zmierzałam codziennie na Zamkową  
czekając na „długowieczny” pojazd  
pędzący po wąskich metalowych szynach  
przyodziały w żelazny purpurowy płaszcz  
Snułam zawodowe plany  
niczym pająk misterną pajęczynę  
wypatrując własnego transportu  
Dzwonek na torowisku  
i ogromne szklane oczy  
zbliżały się do oczekujących podróżników  
„Tramwaj numer 15” tak miał na imię  
otwierał metalowe drzwi zapraszając  
gości w swoje apartamenty  
Kilkanaście topornych siedzeń  
obleczonych dermą  
stawało się marzeniem podróżnych  
Rzeczywistością zaś  
zagęszczona masa spoconych ciał  
stojących jedno przy drugim  
pochylających się w tę samą stronę  
podczas zakrętów i hamowań  
przechodziła pełną integrację pasażerską  
Z trudem odnalezienia własnych kończyn  
przemoknięci cudzym potem  
lecz szczęśliwi dotarciem do celu  
wysiadali na swoich przystankach  
Tylko nieliczni w tym ja  
w opustoszałym już pojeździe

rozkoszowali się przestrzenią  
pokonując dalszą trasę  
jak motyle przemieszczali się  
z miejsca na miejsce  
Zwabieni pustymi siedziskami  
odnajdywali swoje terytorium  
spokojnie finiszując  
na mecie przeznaczenia



**Co za różnica, czy jedziemy metrem czy kolejką wąskotorową,  
i tak za każdym razem po szynach...**



**Tor kolejki – Kalinowo 2007, fot. J. Drozdowska**

Józefa Drozdowska

### **W minimuzeum kolei w Ełku\***

*Małej podróżniczce Izabelce Kowalskiej*

Oto kasownik – od niego  
podróż się zaczynała  
w chwili gdy pani kasjerka  
bilety kasowała

Tutaj macie zegary peronowe  
pamiętające dawne czasy  
i stare maszyny do pisania  
jak imiona dziewcząt: „Olivia” i „Mercedes”

Na ścianach wiszą  
wysłuzone latarki i lampy  
naftowe oraz karbidowe  
a także dawniejsza mapa

Pod oknem uroczyście stoi  
zdobiony piecyk na naftę  
przy którym kolejarz ręce ogrzewał  
i wewnątrz niego zimą gotował herbatę

Och jeszcze mnóstwo tu innych przedmiotów  
jak choćby sumatory na korbki telefony  
sygnały końcowe pociągu  
służące do oznakowania  
ostatniego składu wagonów

Są także rejestracyjne tablice parowozów  
sprzed wojny jeszcze

\* Pod tyt. „W muzeum minikolei w Ełku”. „Krajobrazy Dzieciom”. Red. D. Skłodowska. „Krajobrazy” z 19.09.1999 nr 30 (957), s. II. Chodzi o Muzeum Zabytków Kolejowych braci Sawczyńskich w Ełku. Organizowali je i prowadzili społecznie bracia: Adam i Mirosław Sawczyńscy.

a przede wszystkim tornister  
i niegdysiejsze czapki kolejarskie –  
można w nich zrobić fotografię

Na koniec naszego zwiedzania  
pan dyżurny zatrzymał lizakiem ciuchcę  
Z kolorowymi wagonikami –  
stała przed dworcem jak malowana

Byłam tam wszystko dokładnie oglądałam  
i jeszcze przez cztery noce śniłam  
jak wagoniki Ełckiej Kolei Wąskotorowej  
w błękitne Mazury mnie uwoziły

Ełk – Augustów, 1998 r.

Janina Osewska

### **Nowojorski underground\***

Jeszcze tylko stać się jednym z nich – nie patrzeć w oczy,  
wzrok zawiesić na reklamie albo wbić między własne stopy  
i nie liczyć na ilu kolorowych przypada jeden biały. Nie widzieć,  
jak Chinka kładzie puder, a inna wciera balsam w przedramiona.  
Przez ciemne szkła okularów wchłaniać każdy szczegół  
i odcień szarości undergroundu.

Oswoić niepisane prawo dyskrecji i pisane – tolerancji.

\* „Tamto”. Sejny 2015, s. 22; „Almanach 2019”. Red. K. D. Szatrawski. Olsztyn 2019, s. 218.



Waldemar Pieńkowski

### **Muzeum kolejnictwa**

Stary parowóz z Wolsztyna  
Drzemie cichutko na szynach.  
I marzy mu się leniwie  
O pięknej lokomotywie,  
Z którą kolejarz go spinał.

Piotr Waldemar Wiśniewski

### **Na szynie za Szczebra**

Drząc rzeźwym zmięrzchem tuż przy szynie w Bliźnie,  
pasażer słyszy – chrząszcz brzmi w trzciny szarzyźnie.  
Gdybyż zdarzyła się w Szczebrze szyna,  
chrząszcz brzmiałby żywiej niż z Szczebrzeszyna,  
zwłaszcza, że w trzciny przy Szczebce żyźniej.



**Zabytkowa lokomotywa – Stare Juchy 2009, fot. J. Drozdowska**

Lucyna Jakubiak-Poręba

**„Strzała Północy”**

To było tak: Daleka droga  
 „Strzała Północy” mknie po szynach  
 Wtem śpiewna prośba: Ma Pan ogień?  
 Bo to się zwykle tak zaczyna  
 To było tak: Szalona miłość!  
 (Choć pewnie wszyscy o tym wiecie)  
 Bo to historia jak z romansu  
 O pewnym Marku i Elżbiecie  
 Podał jej ogień i utonął  
 Eksplozji uczuć wiersz nie zmieści  
 Była legalną narzeczoną i to początek opowieści

Piękna Elżbieta – rączka twarda  
 Ale w jedwabnej rękawiczce  
 Chabry pod rzęsą gwiazdna Waga  
 Życie chłonęła zbyt lirycznie  
 A on był z Marsa choć czarodziej  
 Co makrokosmos w kadrze mieścił  
 Świata bolączki drążył co dzień  
 I to jest środek opowieści

Z okien mieszkania widać dworzec  
 Pociągi zwinne jak piskorze  
 Szyny wesołe prosto w dal  
 I choć I love you – czegoś żał!  
 Bo kiedy wkraczał czas nostalgii  
 On z żółtą torbą nagle zniknął  
 Tonęła wtedy w mrocznej magii  
 Tylko wspomnienia i muzyka

Pociąg porywał go w nieznane  
 Naiwne serce sporo zmieści

Tylko skurcz mięśnia gdzieś nad ranem  
I sny splątane w mrocznej treści

Mijały lata  
Rylce smutku rzeźbił na twarzy horyzonty  
Już nie wydzwaniał i nie pisał  
Rok mijał trzeci czwarty piąty...  
Czasem skręcała wprost na dworzec  
Lubiła patrzeć na perony  
Pamiątki w kioskach za trzy złote  
Pociągi w cztery świata strony  
I powracała spokojniejsza  
Nieraz widziała go z ekranu  
Zawiłe reportaże zdjęcia  
Wtedy sen zjawiał się nad ranem

Ktoś kiedyś spotkał ją na dworcu  
Z walizą która przeszłość mieści  
Pociąg zatrzymał się Wskoczyła  
I to już koniec opowieści!

PS

Nie to nie koniec!  
Bo on wrócił szukał i pytał  
Lecz na próżno!  
Ktoś mu list przywiózł dawne zdjęcia  
I krótkie słowa dwa: „Za późno!”  
Tylko pociągi przed ich domem  
Mknęły – jak niegdyś – w swoją stronę

## Spis treści

Opowieści dworcowe, czyli dworzec niczym życie, życie niczym dworzec

- Irena Batura**, Dylemat **4**  
**Alicja Bolińska**, Pociąg polski **7**  
**Grażyna Cylwik**, (\*\*\*) dzień budzi się sennie **8**  
**Józefa Drozdowska**, Przed dworcem **9**  
**Katarzyna Grabowska**, A oni to dokąd **10**  
**Katarzyna Grabowska**, Ni z tego ni z owego **11**  
**Krzyszyna Gudel**, Stara poetka lubi podróże **12**  
**Teresa Kaczorowska**, Na dworcu w Sieradzu **16**  
**Regina Kantarska-Koper**, (\*\*\*) życie – jak podróż **17**  
**Lucyna Karna**, Podróż za Papieżem Janem Pawłem II w roku 1979 **18**  
**Bożena Klimaszewska**, Pociąg **20**  
**Czesław Kowalewski**, Wspomnienie **21**  
**Urszula Krajewska-Szeligowska**, Na stacji w Czyżewie **22**  
**Urszula Krajewska-Szeligowska**, Na stacji w Szepietowie **24**  
**Urszula Krajewska-Szeligowska**, Nie lubiła pociągów **26**  
**Celina Mieńkowska**, Prostki – dworzec kolejowy **28**  
**Celina Mieńkowska**, (\*\*\*) gdy dworce kolejowe **28**  
**Anna Moczek**, (\*\*\*) Przyjechał **29**  
**Zofia Piłsiewicz**, Pociąg **30**  
**Joanna Pisarska**, Na wiadukcie **32**  
**Joanna Pisarska**, Pociąg **33**  
**Joanna Pisarska**, W pociągu **34**  
**Jan Saczko**, Pociąg **35**  
**Jan Saczko**, Podróż w jedną stronę **36**  
**Jerzy Sikora**, Mystery train **37**  
**Jerzy Sikora**, Nie domykaj drzwi **38**  
**Irena Słomińska**, (\*\*\*) czy widziałaś **39**  
**Kazimierz Słomiński**, (\*\*\*) pociąg sunie powoli przecina stygmat  
mroku **40**  
**Leonarda Szubzda**, (\*\*\*) warszawa dworzec wschodni piąta rano **41**  
**Krzyszyna Walicka**, Listopadowa zaduma **43**  
**Krzyszyna Walicka**, Na dworcu **44**  
**Piotr Waldemar Wiśniewski**, Słyszac gdzie pociągi zawracają **45**  
**Ewa Jolanta Wojtków**, Pociąg życia **46**

**Małgorzata Zachorowska-Falicka**, „Kolejarz”, czyli psi los **47**

Nie rozpaczaj, że odjechał tramwaj, wnet będzie następny...

**Grażyna Cylwik**, A jednak... **54**

**Józefa Drozdowska**, Łódzki epizod tramwajowy **55**

**Joanna Pisarska**, Zaśnij przy mnie (fragment) **56**

**Piotr Waldemar Wiśniewski**, Spóźniłem się na tramwaj **57**

**Krystyna Zawadzka**, Tramwaj numer 15 **58**

Co za różnica, czy jedziemy metrem czy kolejką wąskotorową, i tak za każdym razem po szynach...

**Józefa Drozdowska**, W minimuzeum kolei w Ełku **62**

**Janina Osewska**, Nowojorski underground **64**

**Waldemar Pieńkowski**, Muzeum kolejnictwa **65**

**Piotr Waldemar Wiśniewski**, Na szynie za Szczebłą **66**

**Lucyna Jakubiak-Poręba**, „Strzała Północy” **68**



W Borzymach 2008, fot. J. Drozdowska

**Spotkaniu literackiemu towarzyszyła wystawa akwarel i grafik Barbary Milanowskiej.**

**Tomiki będące pokłosiem Niedzielnych Pogwarek Poetyckich przy Herbatce:**

***Kocie pogwarki*** 2017

***Spotkajmy się na Lipowcu. Wybór wierszy*** 2017

***Z przymrużeniem oka. Wybór utworów satyrycznych*** 2017

***Po drodze mi z jeżem. Wiersze*** 2017

(+ wkładka z rysunkami Juliusza Szczyńskiego Batury)

***Wiersze trzmielu, pszczoły, miodne*** 2018

***Po prostu buty...*** 2018

***Święto mojej ulicy. Wybór wierszy o augustowskich ulicach*** 2018

(+ wkładka z akwarelami Zdzisława Rutkowskiego)

***Nasi święci. Wybór wierszy*** 2019

(+ wkładka z fotografiami Krzysztofa Anuszkiewicza)

***Dawne przedmieścia Augustowa w wierszach*** 2019

(+ wkładka z fotografiami Józefy Drozdowskiej)

***Wiersze o książkach, czytaniu, zakładkach książkowych i bibliotekach*** 2019

***Zauroczeni architekturą. Wiersze i małe prozy*** 2019

(+ wkładka z rysunkami i zakładkami do książek Ireny Batury)

***Na dworcach, w pociągach i tramwajach. Wiersze*** 2020

(+ wkładka z akwarelami i olejem na płótnie Barbary Milanowskiej)